

Wolter (1694-1778), *Kandyd, czyli optymizm* (tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, fragment)

„Musisz posiadać, rzekł Kandyd do Turka, rozległe i wspaniałe majątki? — Tylko ten oto kawałek ogrodu; uprawiam go wraz z dziećmi; praca oddala od nas trzy wielkie niedole: nudę, występki i niedostatek”.

Kandyd, wracając do swego folwarku, głęboko zastanawiał się nad słowami Turka, poczem rzekł do Panglossa i Marcina: „Zdaje mi się, że ten dobry starzec stworzył sobie los o wiele lepszy, niż owych sześciu królów, z którymi mieliśmy zaszczyt wieczerzać.

— Wielkości, rzekł Pangloss, są bardzo niebezpieczne, wedle zgodnego sądu wszystkich filozofów; ostatecznie bowiem, Eglon, król Moabitów, zginął zamordowany przez Aoda; Absalon powiesił się na własnych kudłach, przeszyty do tego trzema grotami; króla Nadaba, syna Jeroboama, zamordował Baasa; króla Elę, Zambri; Ochoziasza, Jehu; Atalię, Joiada; królowie Joachim, Jechoniasz, Sedecyasz popadli w niewolę. Wiadomo wam, jak zginęli Krezus, Astyages, Daryusz, Dyonizy z Syrakuz, Pyrrhus, Perseusz, Hannibal, Jugurta, Aryowist, Cezar, Pompejusz, Neron, Otto, Witeliusz, Domicyan, Ryszard II angielski, Edward II, Henryk VI, Ryszard III, Marya Stuart, Karol I, trzech Henrykowie francuzcy, cesarz Henryk IV? Wiecie... — Wiem również, rzekł Kandyd, że trzeba uprawiać nasz ogródek. — Masz słuszność, rzekł Pangloss; albowiem, kiedy

człowieka wprowadzono do ogrodów Edenu, umieszczono go tam, ut operaretur eum: aby pracował; co dowodzi, że człowiek nie jest stworzony dla spoczynku. — Pracujmy, nie rozumując, rzekł Marcin, to jedyny sposób, aby życie uczynić znośnem”.

Aby przeczytać pełną wersję publikacji kliknij [tutaj](#).